DANUTA RIABININ

ur. 1921; Frampol

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, młodość, kościoły w Lublinie, nabożeństwo, msza

Kościoły i nabożeństwa przed wojną

Ja chodziłam do bernardynów, bo tam mieszkałam. Ale jako uczennica, to do Świętego Ducha i do Wizytek – już potem, jak szkoła się przeniosła – dlatego, że przed wojną w niedzielę się chodziło ze szkołą do kościoła. I to już zwykle prefekt miał taką mszę i jakieś kazanie, prawda. To było przed Soborem Watykańskim. No więc msze były po łacinie. Ksiądz był tyłem odwrócony. Były także używane boczne ołtarze. Były używane ambony. Ja nie rozumiem, dlaczego dzisiaj ambony wyszły z użycia. Bo jeżeli ksiądz widzi przed sobą ludzi i ludzie widzą księdza, to się inaczej reaguje niż na tej płaskiej podłodze czy tam posadzce w kościele. I miałyśmy w szkole również rekolekcje raz w roku. No, do spowiedzi się chodziło rzadko. Do komunii też. Nie było mszy wieczornych, tylko były rano msze. Ponieważ wszystkie ołtarze, i te boczne, były w użyciu, no to bywało tak, że jeden ksiądz przy jednym ołtarzu, drugi przy drugim. To już wtedy były te ciche msze. A to w głównym ołtarzu była ta główna msza. Ja na przykład bardzo lubiłam takie msze ciche, gdzie tylko organy było słychać, bo nasz, że tak powiem, lud nie jest bardzo muzykalny, tak że jak śpiewa, to nie jest to, co w cerkwi, prawda, gdzie śpiewają pięknie. I właściwie bardzo żal, że teraz prawie nie ma chórów kościelnych. Nawet u Bernardynów, gdzie był taki świetny chór, no ksiądz powiedział, że go nie stać, bo organista powiedział, że dla niego, i granie, i uczenie, bo to trzeba próby robić, prawda, to za dużo. No, chyba w katedrze jest i u Świętego chyba Józefa w Lublinie w tej chwili. No, kościołów było mało, więc... Tak, Bernardynów, Wizytki, Kapucynów był kościół, Jezuitów, katedra, Dominikanów, na Zielonej był kościół... chyba to był grekokatolicki, bo pamiętam, że jakiejś koleżanki ojciec umarł, to myśmy tam były na nabożeństwie, które bardzo długo trwało. No, garnizonowy był kościół. W ogóle Lublin nie był taki rozległy, jak jest dzisiaj. I ten kościół Świętego Michała na Bronowicach, to chyba był taki najmłodszy kościół przed wojną. I też właśnie ma zupełnie inną architekturę. Tam nawet taki znajomy profesor z Poznania mówi, że to bardzo piękne. A ja wolę takie stare kościoły, namodlone i takie niewielkie. A jeszcze Karmelitów był tu, na

Świętoduskiej kościół. I na Czwartku Świętego Mikołaja.

Data i miejsce nagrania	2006-07-11, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"